Nr. 299 Kraków, piątek 30 grudnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wznowienie „świętego przymierza".

Od kilku dni prasa wiedeńska i berlińska przynosi wiadomość, że w najbliższych dniach austryacki następca tronu ma zjechać się w Skierniewicach z carem „na polowanie". Zjazd ten ma być pewnego rodzaju rewizytą jako odpowiedź na bytność wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, kuzyna carskiego, na polowaniu u margrabiego Pallaviciniego na Węgrzech. Równocześnie z telegramami o zjeździe pojawiają się zaprzeczenia, powołujące się na to, że następca tronu do Skierniewic nie pojedzie, gdyż tego rodzaju „demonstracya" w obecnym czasie jest zbyteczną.

Te twierdzenia i zaprzeczenia obracają się około kwestyi, jaki jest obecny stosunek Austryi do Rosyi i czy potrzeba specyalnych usiłowań, aby ten stosunek doprowadzić do stanu normalnego. Faktem jest, że obecny stosunek wzajemny obydwu tych państw, jak wogóle wzajemne stosunki między mocarstwami są lepsze, aniżeli były przed kilku miesiącami. Wystarczy naprowadzić takie w dyplomatycznych stosunkach rażące zajścia, jak jazda cara Mikołaja do Włoch z rozmyślnem ominięciem terytoryum Austryi, dalej zachowanie się Izwolskiego wobec hr. Aehrenthala i naprężenie między Berlinem a Petersburgiem, aby mieć wyobrażenie o troskach, jakiemi dyplomacya europejska była przejętą — naturalnie w interesie utrzymania pokoju.

Po aneksyi Bośni zajęła Rosya wprost wyzywające stanowisko wobec Austryi, tudzież boczyła się na Niemcy za ich poparcie, udzielone wówczas polityce Aehrenthala. Izwolskij, który aneksyę Bośni uważał za klęskę osobistą, parł w kierunku wywołania starcia, a niesnaski doszły do tego stopnia, że mówiono o odwołaniu ambasadora austryackiego hr. Berchtolda z Petersburga. Ostra sytuacya ustąpiła z chwilą, kiedy w Rosyi przyszli do przekonania, że mimo przymierza z Francyą i przyjaźni z Anglią carat nie jest przygotowany do wojny; z ustaleniem się tego przekonania nastąpił zwrot w polityce rosyjskiej, zwrot, zaznaczony dymisyą Izwolskiego i wizytą cara w Poczdamie z okazyi pobytu w Nauheim.

Gdy w dodatku ze śmiercią króla angielskiego Edwarda znikła obawa o forsowaną przez niego politykę okrążenia Niemiec, nic nie stało już na przeszkodzie porozumieniu austryacko-niemiecko-rosyjskiemu i porozumienie to jest już faktem dokonanym. Zdaje się jednak, że dyplomatom w Wiedniu i Berlinie nie wystarcza powrót do normalnych stosunków sąsiedzkich, lecz marzą oni o przywróceniu starych czasów, kiedy to Austrya, Rosya i Prusy tworzyły „święte przymierze" dla czuwania — rzekomo — nad pokojem Europy, a potem utworzyły „trójcesarskie porozumienie" dla przeciwdziałania polityce mocarstw zachodnich. Wprawdzie przymierze i porozumienie nie przeszkodziły temu, że dwa razy, t. j. podczas wojny krymskiej i w r. 1887 z okazyi Bułgaryi, nie przyszło omal do wojny między sprzymierzonymi, ale teraz uważają sprawę za prostszą, uważając, że wystarczy dojść do zgody w sprawach bałkańskich, aby się zabezpieczyć przed wzajemnemi niespodziankami na tym zapalnym terenie. Tak wygląda sprawa w oczach dyplomatów; inaczej jednak przedstawia się ona ludom, które mimo wszystko przecież wywierają wpływ na politykę zagraniczną swych państw.

A zapatrywanie ludów jest tego rodzaju, że z największem oburzeniem przyjęłyby wznowienie starych przymierz, szczególnie z Rosyą i jej carem. Na uregulowanie stosunków dla utrzymania pokoju wszyscy się godzą, ale na przymierze z Rosyą teraz żaden kraj, w którym demokracya ma głos, zgodzić się nie może i dlatego dobrze jest, że miarodajne sfery wypierają się tej myśli.

Nic, tylko obiecanki...

Do szczytu doskonałości doprowadził p. dr Leo na gruncie krakowskim staro austryacką metodę rządzenia, t. zw. „fortwursteln". Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z wiosny na jesień, z roku na rok, z kadencyi na kadencyę umie on odwlekać najpilniejsze sprawy! Historya miejskiej reformy wyborczej stanowi jaskrawy przykład tej jego sztuki rządzenia za pomocą zwodzenia.

Od szeregu lat krakowska reforma wyborcza jest „w toku". (U p. Lea jest wszystko właśnie „w toku"). Od szeregu lat co parę miesięcy p. Leo zapowiada w Radzie miejskiej, że „w tym tygodniu" (czasem dla odmiany: „zaraz po feryach" albo „po świętach") zwoła posiedzenie komisyi statutowej. Albo zbieranie „materyałów" jest „właśnie na ukończeniu", albo „odnośny referat" w magistracie został „właśnie" opracowany — słowem: zawsze sprawa „jest w toku"...

Ale reformy wyborczej jak nie było, tak niema...

Zawsze coś jest na przeszkodzie.

Najdłuższy termin zwłoki zdołał p. Leo uzyskać zapomocą Wielkiego Krakowa. Cokająście, aż będzie Wielki Kraków, — powtarzał przez kilka lat — wtedy zaraz zrobimy reformę wyborczą.

Już blisko rok mamy Wielki Kraków, ale reforma wyborcza ciągle jeszcze jest „w toku".

Teraz znowu musimy czekać na przyłączenie Podgórza do Krakowa...

Wtajemniczeni powiadają, że reformy wyborczej doczekamy się dopiero wtedy, gdy p. Leo Wieliczkę i Bochnię przyłączy do Wielkiego Krakowa...

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zapowiedział znowu p. Leo, że „zaraz po świętach" zwoła komisyę statutową. Minęły święta — a p. Leo komisyi nie zwołał. Zbliża się Sylwester... W tym roku posiedzenia komisyi statutowej już nie będzie... A po Nowym Roku — jakoś się to zrobi — przecie wybory do Rady miejskiej za pasem — nie można reformy wyborczej robić przed wyborami — niech nowa Rada robi reformę — a nowa Rada nie będzie przecie tak odrazu mogła robić reformy wyborczej — będzie się musiała zapoznać z „materyałami" — i tak dalej w nieskończoność...

A p. Leo będzie i nadal umiał z zimną krwią obiecywać. Nic go to nie kosztuje. „Demokratycznej" większości Rady miejskiej wystarczają w zupełności jego „obietnice"; nie żąda ona widać niczego więcej. Karmi ją zatem p. Leo obiecankami.

Niema drugiego polityka, któryby tak wybornie jak p. Leo — mówiąc delikatnie — nie umiał dotrzymywać swych obietnic.

Ale dzban tak długo wodę nosi, aż mu się ucho urwie.

Bo wątpić należy, czy ludność krakowska da się spokojnie wodzić za nos i czy będzie cierpliwie czekała na reformę wyborczą, aż Wieliczka i Chrzanów zostaną przyłączone do Wielkiego Krakowa.

P. Leo przerachuje się na swojej polityce blagi.

Prześladowanie socyalistów w Japonii.

Niedawno opinia całego świata została zaalarmowana wieścią z Japonii o wykryciu „spisku anarchistycznego" na życie cesarza, przyczem aresztowano kilkudziesięciu ludzi. Powoli się sprawa wyjaśniła. Otóż jak to wyjaśnił tow. Katayama w liście do europejskiej prasy socyalistycznej (drukowanym również w „Naprzodzie"), szło tu o akcyę rządu przeciw rewolucyjnej grupie socyalistycznej; akcya ta była cząstką walki, jaką tamtejszy rząd toczy z socyalną demokracyą. Właśnie na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Kopenhadze wyrażono rządowi japońskiemu oburzenie za to, iż tow. Katayamie odmówił wydania paszportu, aby mu uniemożliwić współudział w kongresie.

Otóż sprawa owego „spisku" jest analogią do sprawy Ferrera. Tak jak w Hiszpanii zamordowano niewinnego Ferrera jako „naczelnika rewolucyi w Barcelonie", aby zniszczyć „Wolną szkołę", tak właśnie w Japonii aresztowano i skazano na śmierć 26 socyalistów z towarzyszem Kotoku na czele, jako twórców rzekomego spisku na życie mikada, aby zupełnie zgnieść partyę socyalistyczną. Sprawa była sprytnie obmyślana przez rząd, który naprzód zupełnie uniemożliwił legalną działalność partyi socyalistycznej i pchnął przez to grupę socyalistów, stojącą pod wodzą tow. Kotoku, na drogę nielegalną, a później zaaresztował 26 socyalistów i skazał ich na śmierć wśród okoliczności wprost barbarzyńskich. Między skazanymi znajduje się żona tow. Kotoku, towarzyszka Kanno. Obronę oskarżonym zupełnie udaremniono; najwybitniejsi w Tokio adwokaci Homai i Uzawa otrzymali od rządu zawiadomienie, że w razie podjęcia się obrony oskarżonych socyalistów zostaną skazani na śmierć! Wśród ludności zaś rząd starał się wpoić przekonanie, że oskarżeni jako „anarchiści" powinni być zabici bez litości i nie należy im przyznać formalnej obrony sądowej.

Ludność jednak nie poszła na lep akcyi rządowej i sympatyą stanęła po stronie sądzonych. Rząd stawił oskarżonych nie przed zwykłym sądem, lecz przed sądem tajnym. Sąd więc w tych warunkach, bez obrońców i pozbawiony kontroli opinii publicznej, był zwykłą komedyą.

Powtórzyła się zupełnie sprawa wojennego sądu nad Ferrerem, tem gorsza, że odbyła się przecież nie w czasie stanu wojennego i że dotyczyła aż 26 ludzi, odznaczających się wybitnemi zdolnościami i nauką. Już fakt aresztowania wywołał w Japonii ogromne wzburzenie, a w Europie i Ameryce szereg protestów, co wszystko wywarło tak energiczny nacisk na rząd japoński, że czując się sam zażenowany wyrokiem, oddał sprawę do rozpatrzenia sądowi II instancyi.

Sprawa więc jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną; dlatego należy podnieść jak najostrzejszy protest przed opinią całego świata cywilizowanego, aby uratować 26 ludzi niewinnych przed śmiercią i przed powtórzeniem się w zwiększonej edycyi sprawy Ferrera. W każdym razie, nawet w razie zniesienia wyroku śmierci, sprawa ta charakteryzuje dobitnie prawdziwe oblicze rządu japońskiego, który wobec Europy chce uchodzić za rząd liberalny.

Zwycięstwo nad Rosyą oraz japończszczyzna w literaturze europejskiej rzeczywiście wyrobiły rządowi japońskiemu jak najlepszą opinię w Europie.

Powtarza się utarta historya z dziejów ruchu socyalistycznego, który wszędzie w początkach zawsze w brutalny sposób był zwalczany. Że przypomnimy tylko ustawy

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

43)

Po rozwiązaniu pochodu Stadnicki zauważył wśród rozchodzących się ludzi jakąś starą kobiecinę, wyrzekającą głośno.

— A bodaj mnie! A że tyż na starość przyszło! A niechby mi kto w pysk dał...

Zdziwiony tym oryginalnym monologiem, podszedł do płaczącej i zapytał o powód jej żalu.

— Bo mój, niby syn — odpowiadała wśród łez — zawsze mówił: zobaczy matka! A ja go biłam i zamykałam na kłódkę w komorze, żeby nie chodził na komitety, i książeczki mu paliłam i jeść nie dawałam, a on nic, tylko: „zobaczy matka!". O Jezu, za co on tyle dostał? Teraz sam szedł pod chorągwią i śpiewał „dalej więc", a ja go tak biłam! O Jezu, kara boska niech mnie nie minie.

Młody, czupurny robociarz wziął starą pod rękę i, zawstydzony jej zachowaniem się wobec ludzi, pociągnął na stronę.

— Niech matka nie nudzi towarzysza — rzekł łagodnie.

— A bodaj ci się ręce święciły, synku — wołała starowina coraz głośniej — a bijże mnie za tyle niesprawiedliwej krzywdy swojej...

Robotnik jednak nie myślał bić, tylko, czerwieniąc się po uszy jak burak, śpiesznie wyprowadził matkę z tłumu.

Zanim rozkwaterowano więźniów po mieszkaniach prywatnych u towarzyszów i sympatyków, zapadł pogodny wieczór. Stadnicki, uwolniona wraz z nim towarzyszka i paru innych pepeesowców zostali ulokowani w jednym domu na przedmieściu, skąd wrócili raz jeszcze do miasta na kolacyę. Przechodząc przez jakąś ulicę zatrzymali się przed sobą dziwny widok. Na wieży, czy dzwonnicy niewielkiego kościoła paliła się w oknie na piętrze ogromna świeca, obok niej grał ktoś na trąbie „Boże coś Polskę", a u stóp dzwonnicy stało paręset ludzi z łojówkami i białemi kartkami w rękach. Najpierw muzykant intonował kolejno każdą zwrotkę pieśni, po nim powtarzał tłum pod batutą, a raczej kijem jakiegoś kapelmistrza, wywijającego swem godłem z niezwykłą werwą. Mimo tak dzielnego kierownictwa każdy ze śpiewaków z łojówkami starał się śpiewać nie tyle dobrze, ile jak najgłośniej, co wytwarzało rozgardyasz, wcale nie podobny do nastroju chwili, podtrzymywanego oświetloną dzwonnicą, graniem na trąbie i zapalonemi łojówkami. Sklepikarze korzenni, majstrowie rzeźniccy, szewcy cechowi, jakoteż ich starsi bracia-kamienicznicy, konsyliarze od żołądka i sprawiedliwości oraz ich grube małżonki i córki ducha „zakonnego", wkładali tyle uczucie w swoje głosy i głoski, tak rozdzierająco rzewnie prosili „... racz nam wrócić Panie!", że nie ulegało wątpliwości, iż Bóg zatka uszy i ześle czym prędzej archanioła z mieczem ognistym na wroga, aby tylko zaprzestano śpiewów pod dzwonnicą w Piotrkowie. Tymczasem, widocznie dla doświadczenia wiernych, zesłał kilku antychrystów w postaci Stadnickiego z towarzyszami. Poganie ci, przechodząc chodnikiem z drugiej strony dzwonnicy, nie zdjęli czapek przed świeczkami i trąbiącym na górze prorokiem! Gdy już odeszli kilkanaście kroków dalej, rozległy się za nimi groźne głosy:

— Czapek nie zdjęli! Socyały!

— To te z więzienia...

— Trzeba przybłędów wystraszyć z Piotrkowa...

Socyały przyspieszyli kroku w obawie awantury; nie posiadali nic, nawet lasek, na swoją obronę. Ale grupa bohaterskich czeladników rzeźnickich pod wodzą zakrystyana, wszyscy uzbrojeni w potężne pałki, wysunęła się z tłumu i ruszyła w pogoń za heretykami. Ci jednak zdążyli wpaść do pierwszej z brzegu restauracyi, dokąd, podejrzewając zasadzkę, zakrystyan bał się wkroczyć ze swoim mężnym regimentem.

Po upływie godziny, ośmieleni ciszą poganie wyszli na ulicę i spiesznie podążyli do domu. Armia obrońców honoru Piotrkowa okazała jednak wysoki zmysł strategiczny, obsadzając wartami sąsiednie drogi, przez które wypadało przejść wrogom. I oto rozległo się hasło na alarm. Uzbrojeni w pały patryoci oskrzydlili socyałów i zaczęli regularną pogoń. W nocy wszakże, jak to mówią, każdy kot bury, to też trudno było zoryentować się ścigającym, czy nie nadchodzi jaka nieoczekiwana pomoc wrogowi z pośród przechodniów, których z twarzy, ani z ubrania nikt zdala nie mógł rozeznać. Wreszcie na przedmieściu już dopadali zziajanych pepeesowców, niosących prawie na rękach nawpół omdlałą towarzyszkę, gdy wtem ktoś zaśpiewał w pobliżu „Czerwony sztandar". Zakrystyan ze wstrętu zawrócił w tył wraz z resztą patryotów, ścigani tymczasem wpadli szczęśliwie do bramy swego domu.

Przez cały dwudniowy pobyt w patryotycznym Piotrkowie więźniowie wychodzili na ulicę pod strażą towarzyszów miejscowych, gdyż wciąż czatowano na nich ze wszystkich stron, aby raz na zawsze obrzydzić im to pobożne miasto. O to starali się na polecenie księży i dewotek wykonawcy miejscowej ojczyzny, nie wyższe sfery postanowiły skorzystać z chwilowej obecności tylu patryotników, aby nauczyć się od nich organizowania i za ich pośrednictwem „dyplomatycznie" ująć w ręce proletaryat. Na drugi dzień Stadnicki i Dawid, bundowiec, otrzymali oficyalne zaproszenia na wiec w sprawie wyboru „komitetu samoobrony", który w obawie przed mityczną czarną sotnią zwoływali „wybitni" obywatele Piotrkowa. Zaproszeni postanowili przyjść na wiec, ale w towarzy-

majowe przeciw socyalistom w Niemczech, oraz zupełnie świeżą ustawę przeciw „anarchistom" w Argentynie.

Postępowanie rządu japońskiego tembardziej godne jest napiętnowania, że wielu wybitnych Japończyków chwali ruch socyalistyczny w innych krajach, natomiast potępia go w Japonii. Jest to właśnie obłuda, za pomocą której Japończycy chcą uchodzić za liberałów. Nie trzeba chyba dodawać, że Japonia jako kraj o młodym kapitalizmie ma stosunki robotnicze skandaliczne, które siłą faktu wywalczą sobie kiedyś możność zorganizowania silnej partyi socyalistycznej.

Katastrofa w kopalni.

W wesoły nastrój przedświąteczny ludu angielskiego spadło nieszczęście, pogrążające setki rodzin w żałobę. Donosiliśmy już o wybuchu w kopalni „Hulton". Skutki jego są wiele groźniejsze, niż sądzono w pierwszej chwili.

Kopalnia węgla Pretoria (w pobliżu Bolton) w Lancashire składa się z dwu szybów: Yard i Arley. Pracuje w niej zwykle 800 ludzi. Oba szyby są połączone tunelem. W ubiegłą środę rano w szybie Yard znajdowało się 352 górników, w szybie Arley 440. Nagle o godzinie 8 min. 10 ujrzano błysk, po którym nastąpił wybuch tak gwałtowny, że w odległym o parę kilometrów Bolton domy zadrżały i popękały szyby w oknach. Gmachy zarządu kopalni rozpadły się w gruzy, maszyny pozostały. Spadające odłamy kamieni zawaliły tunel, przecinając komunikacyę pomiędzy jednym szybem a drugim, co uratowało 440 górników, znajdujących się w szybie Arley. Nie przeniknęły do niego trujące gazy i skoro tylko windy mogły zacząć działać, wydobyto na powietrze wszystkich, z wyjątkiem jednego.

Natomiast w szybie Yard 350 górników zostało zupełnie odciętych od świata. Ratunek dla nich był niemożliwy. Kto nie padł ofiarą wybuchu, ten musiał zginąć od wyziewu gazów. Zdołano wydobyć kilku, którzy się dowlekli do tunelu, zanim go zawaliły kamienie.

Inspektor górniczy hrabstwa Lancashire Gerrard, kierujący akcyą ratunkową, dowodzi, że nikt nie zdoła ujść z życiem z tego piekielnego podziemia. Prawdopodobnie wszyscy już są uduszeni. Szyb Yard ma 300 metrów głębokości, szyb Arley 450 metrów. — Okazuje się, że po wybuchu nastąpiły trzy pożary. Ostatni o godz. 7 wieczór.

Oddział ratunkowy ma utrudnione zadanie, przeszkadzają gruzy i ogień. Dotychczas zdołano dotrzeć do głębi 200 metrów. Wydobyto już kilkadziesiąt trupów. Inspektor kazał spuścić dwa kanarki; wydobyto je po 20 minutach jeszcze żywe. Wtedy, zaopatrzywszy się w hełmy, spuścili się strażacy. Po chwili wywindowano ich. Pierwszą wyłowioną ofiarą był chłopiec. Miał twarz tak spaloną, że nie zdołano jej rozpoznać. Żył jeszcze, lecz po paru minutach wyzionął ducha. Dotychczas wydobywają same trupy, po większej części zupełnie spopielone lub z poodrywanemi głowami, rękami, nogami. Jedenaście zwłok znaleziono na jednym stosie. Ogień w tunelu zgasł w środę wieczorem.

Dokoła szybu rozgrywają się sceny wstrząsające. Pierwszy na ratunek ofiarom rzucił się niejaki Thurston, którego dwaj synowie byli w szybie. Udusiły go trujące gazy. Jedna rodzina utraciła ojca i 5 synów. Dyrektor Rusthon, zajęty w biurze w chwili wybuchu, został zawalony gruzami doma. Wydobyto go z pod nich nieżywego.

Jest to największa katastrofa kopalniana, jaka się zdarzyła w Anglii od lat stu. Przyczyna jej dotychczas niezbadana.

---

stwie wszystkich więźniów i kilku ludzi z miejscowej organizacyi.

Po obfitym, choć skromnym obiedzie, wydanym na przyjęcie drogich gości przez biedny i nieliczny proletaryat miasta, więźniowie z paru towarzyszami piotrkowskimi poszli na ów wiec obywatelski. W wielkiej sali jakiejś resursy, klubu czy teatru zebrało się kilkuset sklepikarzy, kamieniczników, księży i t. p. rodaków, na estradzie zasiadło liczne prezydyum w prawdziwie teatralnych pozach z jednym czy dwoma paradenmauerami — i wiec był gotów! Tylko obywatele nie mieli literalnie o czem mówić i czekali niecierpliwie na gębaczy socyalistów. Nakoniec na salę wtłoczyła się grupa długowłosych, wychudłych więźniów wraz z młodą towarzyszką.

— Co? kobieta? — rozległ się wrzask cnotliwych ojców rodzin. — Nie można! Nie wolno! Tu wiec obywatelski...

Goście osłupieli na razie! Biedacy! mieli tak zatrute mózgi doktryną socyalistyczną, że nie mogli rozróżnić kobiety od obywatela. Wkrótce jednak przyszli do przytomności i z okrzykami oburzenia chcieli opuścić salę. Znalazło się jednak wśród wrogów „feminizmu" kilku postępowych demokratów, którzy postawili wniosek nagły oraz formalny, aby do obrad dopuścić w drodze wyjątku obecną socyalistkę, nie jako kobietę, ale jako przedstawicielkę partyi rewolucyjnej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czas odnowić prenumeratę!

Czeki

załączamy do czwartkowego numeru „Naprzodu" wszystkim **zamiejscowym** abonentom i nimi prosimy odnowić prenumeratę

za styczeń
za I kwartał
za I półrocze

lub roczną prenumeratę za r. 1911.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie **2** K. Kwartalnie **6** K. Półrocznie **12** K. Rocznie **24** K.

Nowi abonenci otrzymają cały początek powieści Brunona Kosteckiego „Szlakami buntu".

Administracya „Naprzodu„

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia.

Zmartwychwstanie! Zmartwychwstała „baba" Zimmermanna! — oto ostatnia nowina krakowska, która napawa wszystkich zwolenników „baby" (zwłaszcza dużo ich jest wśród prenumeratorów „Naprzodu") niebywałą radością. Prawdziwie świąteczny podarunek od czcigodnego profesora!

Na ladach księgarskich u Krzyżanowskiego i innych leżą żółte stosy „baby" — a młodzież chciwie rozkupuje najwybitniejsze dzieło profesora krakowskiej wszechnicy, podśpiewując: „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego każdy z nas żądał!".

Niedawno specyalnymi okólnikami wyłapywano pozostałe „baby" po księgarniach. Teraz zaś zdetonowany Zimmermann — zobaczywszy, że wycofanie „baby" było przyznaniem jej śmieszności — znów puszcza ją w ruch. Przedtem zblamował się dwa razy — raz, że „babę" napisał, drugi raz, że ją skonfiskował! Teraz skompromitował się po raz trzeci, znowu rzucając „babę" na rynek księgarski. Profesor stracił głowę.

A młodzież się cieszy na dzieło swego ukochanego profesora: nieśmiertelna „baba" niech żyje!

Nowiny krakowskie.

Ludwinów w Krakowie. Przyłączenie Ludwinowa do Krakowa oddawna było pożądane. Trudno o bardziej niechlujną gminę. Gospodarka wójta Jelonka i szpicla Nowaka wszystkim obywatelom ludwinowskim stanęła kością w gardle. Ciemności egipskie zalegają gminę, ulice „szutrowane" śmieciami przez Nowaka pokryte są bezdennem błotem, bezpieczeństwo publiczne wobec częstych rozbojów agenta policyjnego Nowaka nie istnieje. W ulicy Wolnych urządzono na chodniku wilcze doły. Czynsze niesłychanie wyśrubowane (prym znów dzierży Nowak!), w domach wyjątkowo gdzie świeci się wieczorem lampka na schodach, brak zupełnej opieki dla chorych i ubogich; kanalizacya „powierzchowna", a bagna cuchnące zatruwają powietrze.

Oto pokrótce obraz stosunków w gminie, która przestała istnieć; do tego stanu doprowadziły ją rządy Nowaków, Jelonków i ich pokrewnych dusz.

Oby magistrat krakowski zechciał choć częściowo — ale rychło — usunąć te niesłychane nieporządki.

Nakoniec mały, ale charakterystyczny drobiazg: Mamy w Ludwinowie ulice Mickiewicza, Kościuszki, a obok nich ulice Nowaka(!!), Wolnych, Abrahamera, Jelonków itd. Sądzimy, że Rada krakowska uwolni Mickiewicza i Kościuszkę od koleżeństwa z szpiclem policyjnym i jego kompanami!

Wybory do komisyi podatkowej. Wczoraj odbyły się wybory członków komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego z I koła. Wybrani zostali członkami: Anczyc Wacław, przemysłowiec; dr Merz Ludwik, adwokat; inż. Wekluk Emil, architekt; dr Landau Rafał, adwokat; zastępcami: Wachtel Bernard kupiec; Bincer Dawid, kupiec; Stachowski Stanisław, właściciel realności; Żeleński Stanisław Gabryel. przemysłowiec.

Meldunki policyjne. Z okazyi spisu ludności ma policya zamiar zreformować swe biura meldunkowe w ten sposób, że agenci będą obchodzili domy i sporządzali spis mieszkańców dla porównania z dotychczasowemi zgłoszeniami.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem obradowano nad planem regulacyi gruntów pofortecznych między ul. Krowoderską a Długą i zatwierdzono przedłożoną przez budownictwo miejskie alternatywę parcelacyi tych gruntów. Dalej uchwalono przyczynić się do kosztów wykupna praw wodnych na „Młynówce królewskiej" w Woli Justowskiej i zatwierdzono wnioski magistratu w sprawie uregulowania hipoteki Błoń

Loterya artystyczna Uniwersytetu ludowego. Celem zdobycia środków dla rozwinięcia szerszej akcyi oświatowej zarząd Uniwersytetu ludowego postanowił urządzić loteryę artystyczną. Rozlosowane będą dzieła sztuki czystej i stosowanej: obrazy, rzeźby, reprodukcye, fotografie artystyczne, ceramika, dzieła ilustrowzne. Wśród fantów znajdują się obrazy i szkice: Jana Bukowskiego, Stan. Dębickiego, Vlastimila Hofmana, Hochmana, Jacka Malczewskiego, Jana Raszki, Stanisława Wyspiańskiego, K. Żelechowskiego. W ostatnich dniach złożyli dary: Feliks Jasieński oraz firma Gebethner i Wolff. Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 2 kwietnia 1911 r. Ilość losów 2000, ilość wygranych 1000. Cena losu 1 K 20 h. Nabywać można w czytelni i bibliotece Uniwersytetu ludowego.

Nakładem Uniwersytetu ludowego wyszły karty, wyjęte z książki H. Orszy: „Na ziemi polskiej przed wielu laty", według rysunków piórkowych J. Ostrowskiego. Karty są do nabycia po 10 halerzy we wszystkich większych składach papieru i przedstawiają: wieżę ratuszową, bramę floryańską, kościół maryacki, smoczą jamę, katedrę na Wawelu.

W „Ognisku", Stow. drukarzy i litografów w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 31 b. m. dla członków i ich rodzin wieczór sylwestrowy, urozmaicony licznemi niespodziankami dla wszystkich uczestników zabawy. Początek o godzinie 9½ wieczór. Muzyka wojskowa. Wstęp dozwolony do godziny 11½. Udział pojedynczy K 1·50, familijny (3 osoby) K 3. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet codziennie w lokalu Stow. (Rynek gł. 12, III p) od godz. 8—9 wieczór. Ewentualna nadwyżka przeznaczona na fundusz wdów i sierót Tow. zapomogowego drukarzy krakowskich.

„Rewolucya" w syndykacie rolniczym. Dziś odbywają się dwa posiedzenia rady nadzorczej syndykatu Towarzystwa rolniczego, jedno zwołane przez prezesa Dolańskiego, a drugie przez wiceprezesa prof. Cybulskiego.

Włamanie do księgarni. Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do księgarni Poturalskiego w Podgórzu. W poszukiwaniu za pieniądzmi przewrócili urządzenie, ale pieniędzy nie znaleźli; natomiast zabrali trochę książek.

Aresztowanie. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj Salomona Leichera pod zarzutem sprzedaży fałszywych biletów kolejowych. Znaleziono przy nim kilka zużytych biletów oraz kartę na nazwisko Esiga Leszczyńskiego, za którą sam przyjechał z Hamburga do Krakowa.

Aresztowano 33-letniego Mieczysława Gogojewicza, który na szkodę Jakóba Sekulskiego na Krowodrzy skradł 2 książeczki Kasy oszczędności na 32 K opiewające i zastawił je.

Na dworcu aresztowano 21 letniego Stefana Nocka i 18 letniego Stefana Gąsiorka za okradanie emigrantów.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Z dniem 6 stycznia otwiera dyr. Feliks Nowowiejski kursa: 1) Kontrapunktu (gradus ad parnassum). 2) Kontrapunktu nowoczesnego. 3) Fugi i kanonu. 4) Instrumentacyi. 5) Kompozycyi. 6) Analizy dzieł wykonanych w tym sezonie przez Towarzystwo muzyczne symfonicznie i przez orkiestrę monachijską. 7) Muzycznego wykształcenia dzieci metodą lipskiego i paryskiego konserwatoryum. 8) (Estetyka muzyczna, chór, dyktata muzyczne i teorya). Zgłoszenia od 5 stycznia pomiędzy godz. 4—7 popołudniu przyjmuje codziennie w kancelaryi dyrektor Tow. muzycznego, stary teatr, Plac szczepański.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W pięknej baśni dramatycznej Zygmunta Sarneckiego: „Szklana góra" grają pp.: Słubicka, Jarszewska, Janiczówna, Łomska, Nowakowska, Kopczewska, Modzelewska, Czarnecka, Sokolicz, Jednowski, Szczurkiewicz, M. Węgrzyn, Stanisławski, Siemaszko, Brand, Puchalski, J. Węgrzyn, Mielnicki, Nowicki, Stępowski, Marczyński, Senowski, Szymborski i w. i.

Nie grana od lat trzech krotochwila Fredry: „Ożenić się nie mogę!" — ukaże się w dniu jutrzejszym wraz z dramatem Wyspiańskiego: „Sędziowie".

— **Bal ogólno-akademicki,** urządzony na dochód Tow. Wzaj. Pom. U. U. J., odbędzie się w salach starego teatru dnia 31 stycznia 1911.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: Atrakcyą programu od piątku 30 b. m. do czwartku 5 stycznia 1911 będzie obraz p. t. „Ocalony z wdzięczności", dramat historyczny, pięknie kolorowany, grany przez pierwszorzędnych artystów komedyi francuskiej w Paryżu. Reszta programu składa się ze zdjęć przeważnie o treści humorystycznej.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Paweł I.".
Piątek: „Sędziowie" i „Ożenić się nie mogę".

Repertuar teatru ludowego.

Codzienie aż do soboty: „Krowoderskie zuchy".
Niedziela: „Wiara, nadzieja i miłość".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: p. Wilhelm Feldman: „Literatura polska w XIX. wieku".

Nowiny lwowskie.

Echa morderstwa Ogińskiej. Kazimierz Lewicki od piątku znajduje się w więzieniu sądu karnego przy ulicy Batorego. Śledztwo prowadzi sędzia dr Zgóralski, ponieważ jednak Lewicki nie zdradza niczem stanu anormalnego, przeto na razie niema mowy o oddaniu go pod obserwacyę lekarzy psychiatrów. Zdaje się jednak, że pogłoski, krążące po mieście, dadzą odpowiedni materyał obronie Lewickiego do postawienia przy rozprawie wniosku o oddanie oskarżonego pod obserwacyę lekarską, co wpłynie niezawodnie na odroczenie rozprawy. Dotychczasowe zachowanie się Lewickiego w śledztwie zdawałoby się potwierdzać zdanie niektórych osób, że jest on zupełnie umysłowo zdrów. Znaleziona przy wizyi lokalnej korespondencya miłosna dostarczy śledztwu niezwykle interesującego materyału, dla świadków jednak „płci pięknej" bodaj czy nie będzie zbyt kompromitującą.

Defraudacya. W fabryce akumulatorów Schleyena i spółki 23 letni buchalter Rudolf Pleiner z Wiednia zdefraudował 22 000 K i umknął. Pleiner wyjechał rzekomo na urlop, a w czasie jego nieobecności defraudacyę i fałszowanie ksiąg wykryto. Pleinera aresztowano w Wiedniu i odstawiono do sądu lwowskiego.

Demonstracya na cmentarzu. Z okazyi zjazdu ruskich narodowych demokratów udali się wczoraj uczestnicy zjazdu z posłami Lewickim, Okuniewskim i Petruszewiczem na czele na cmentarz, gdzie na grobie Kocki (zastrzelonego podczas znanych zajść na uniwersytecie) wygłoszono przemówienia i odśpiewano pieśni narodowe.

Zasypani węglem. We wtorek wieczorem zawiadomiono policyę, że w podwórzu realności pod L. 29 przy ul. Kaźmierzowskiej węgiel zasypał 3 ludzi. Przybyły na miejsce tren pożarowy odgrzebał ich z pod brył węgla. Byli to: Tomasz Drygała, Jędrzej Baluk i Maksym Szczerban, którzy przy tym węglu pracowali. Drygałę jako więcej poranionego odwieziono do szpitala. Winę tego wypadku ponosi niejaki M. Reiss, który w podwórzu tej realności urządził sobie skład węgla. Węgiel przytykał do słabego parkanu z desek. Otóż parkan ten zawalił się i wywołał katastrofę. Policya zarządziła zamknięcie podwórza i na miejscu wypadku zostawiła 2 żołnierzy policyjnych.

Z kraju.

Ksiądz oskarżony o krzywoprzysięstwo. Przed trybunałem karnym w Stanisławowie rozpoczęła się 23 b. m. rozprawa przeciw ks. Józefowi Jarkowi, rzym. kat. proboszczowi w Sołotwinie, o oszustwo przez złożenie fałszywej przysięgi. Tło sprawy jest następujące: We wsi Zarzeczu szkoła miała język wykładowy ruski, a nauki religii dla dzieci polskich udzielał ks. Jarek. Między nim a nauczycielem (Rusinem) Piotrem Samotołką przychodziło ciągle do zatargów, ponieważ jeden drugiemu zarzucał „duszołapstwo", tj. przerabianie dzieci z rzymsko na grecko katolickie i odwrotnie. Raz przyszło w klasie do ogromnej awantury, ponieważ ks. Jarek miał uderzyć Annę Wołoszańską za to, że przeżegnała się 3 razy. Ks. Jarka oskarżono o pobicie, a na rozprawie złożył on przysięgę, że dziecka nie uderzył. Na podstawie przeciwnych zeznań świadków oskarżono go o krzywoprzysięstwo.

Rozprawa została odroczoną.

Echo rewizyj u Królewiaków w Borysławiu. Piszą nam z Borysławia: W pierwszych dniach listopada dwaj agenci ze Lwowa przy asystencyi żandarmów przeprowadzali szereg rewizyj u tutejszych robotników, pochodzących z Królestwa. Wskutek interwencyi naszych posłów odpowiedziano z miarodajnych kół, że rewizye te przeprowadzono na wyraźne żądanie starosty drohobyckiego Piątkiewicza wskutek prośby „Izby pracodawców“ w Borysławiu, która chciała usunąć z Borysławia żywioły radykalne, myśląc, że przez to silny ruch robotniczy ustanie. Jeszcze bardziej prawdopodobnem stało się to twierdzenie przez to, że sekretarz Izby p. Libilt osobiście starał się o umieszczenie lwowskich agentów.

W bieżącym tygodniu jeden z naszych towarzyszów zainterpelował w tej sprawie wydział Izby pracodawców, jednak oświadczono mu kategorycznie i jednomyślnie, że Izba pracodawców nigdy się tą sprawą nie zajmowała, staroście w kierunku ukrócenia prawa azylu dla zbiegów politycznych żadnych próśb nie przedkładała, gdyż byłoby to nieuczciwie i niepatryotycznie. Wydział oświadczył gotowość publicznego powtórzenia tej enuncyacyi.

Wyjaśnienie to należy przyjąć z zadowoleniem do wiadomości. Niech p. Piątkiewicz za swoje policyjne wybryki nie szuka żadnych parawanów, a ma odwagę osobiście odpowiadać za poczynione gwałty.

Zamordowanie wójta. W Dobrzanach koło Szczerca zamordowali trzej parobcy z zemsty wójta miejscowego.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces o należenie do P. P. S. IV departament Izby sądowej warszawskiej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczął wczoraj proces o należenie do P. P. S. Sprawa jest rozpoznawana w Radomiu, dokąd też udali się wczoraj sędziowie, stanowiący komplet wyrokujący.

Sprawy polityczne w Królestwie sądzi specyalny komitet Izby sądowej, tak zwane „Osoboje Prisutstwije Sudiebnoj Pałaty“ w składzie 4 sędziów koronnych (członków Izby sądowej), 2 sędziów gminnych i 1 wójta. — Wyroki „Osobowo Prisutstwja“ są ostateczne, podobnie jak w Królestwie wyroki sądów przysięgłych i podlegają tylko kontroli senatu, jako instytucyi kasacyjnej. Obecny proces polityczny jest echem okresu rewolucyjnego 1904 i 1905 roku. Na ławie oskarżonych znajduje się szesnastu robotników z zakładów żelaznych „Bodzechów“, oskarżonych o utworzenie dzielnicy P. P. S. w Bodzechowie i cały szereg aktów terorystycznych, oraz dyrektor tychże zakładów, p. Jan Gombrowicz, oskarżony o wygłoszenie mowy przeciwpaństwowej na mityngu miejscowych robotników. Sprawa ta była już rozpoznawana przez II departament Izby sądowej warszawskiej z udziałem przedstawicieli stanów w maju b. r.

Wyrokiem, zapadłym wówczas, niektórzy robotnicy za należenie do partyi zostali skazani na katorgę w rozmaitych terminach, dyrektor zaś, p. Jan Gombrowicz, któremu początkowo inkryminowano również należenie do P. P. S., został od powyższego zarzutu uniewinniony i skazany za wygłosze nie mowy przeciwpaństwowej na 2 lata twierdzy.

Wyrok ten obrońcy oskarżonych zaskarżyli do senatu. Senat skasował wyrok Izby sądowej warszawskiej i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia w IV. departamencie Izby sądowej.

Proces potrwa zapewne z tydzień. Oskarżonych bronią: dyrektora p. Gombrowicza adwokat przys. Wacław Makowski, pozostałych adwokaci przys.: Stanisław Patek, Eugeniusz Śmiarowski, Bronisław Grosser i adwokaci z Radomia.

Represye prasowe. Tygodniki warszawskie „Społeczeństwo“ i „Młot“ zostały przez władze zawieszone.

Ze świata.

Mięso argentyńskie w drodze. Okręt angielski „Wyandotte“ z mięsem argentyńskiem wyjechał z Buenos Aires dnia 21 grudnia, przybędzie zaś do Tryestu 3 lub 4 stycznia 1911 r. Część tego mięsa przeznaczona jest dla Krakowa.

Wypadek w Tatrach. Z Szmeksu donoszą: W poniedziałek przedsięwzięło 4 turystów wycieczkę na szczyt „Karbunkuł“. Jeden z nich, kancelista sądowy z Budapesztu Antoni Bibor, spadł i doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w czasie transportu.

Smutna rocznica. Miasta Messyna i Reggio di Calabria obchodziły wczoraj drugą rocznicę katastrofy trzęsienia ziemi. Na cmentarzu w Reggio di Calabria położono kamień węgielny pod pomnik dla ofiar katastrofy.

Odznaczenie dwóch Polek za pracę naukową. Dr Michalina Stefanowska i dr med. Józefa Joteyko otrzymały nagrodę im. Mège'a od paryskiej Akademii nauk (Institut de France) za wspólną pracę p. t. „Psycho-fizyologia bólu“, wydaną w Alcan'a „Bibliothèque de Philosophie contemporaine“.

Rozprawa o otrucie Buturlina rozpocznie się dnia 18 stycznia w Petersburgu.

Na ławie oskarżonych zasiądą: zięć Buturlina — O'Brienne de Lacy, dr Panczenko i przyjaciółka tego ostatniego pani Murawiew.

Akt oskarżenia zawiera cztery punkty:

1) Szlachcic Patryk O'Brienne de Lacy, lat 47, oskarżony jest o to, że namówił dra Panczenkę do zabójstwa syna generała W. D. Buturlina, zamierzając zawładnąć całym majątkiem Buturlina, ojca żony O'Brienne'a.

2) Drugi punkt tyczy się faktu otrucia przez Panczenkę pacyenta jego, przez zaskórne zastrzyknięcie toksyny dyfterytu, czem wywołał zatrucie krwi i śmierć ofiary.

3) Wdowa po kapitanie, Murawiewowa, oskarżona jest o pomaganie drowi Panczence w ukrywaniu śladów przestępstwa.

4) Wreszcie punkt 4 oskarża dra Panczenkę, iż w paszporcie swym pisał i podawał się za „doktora medycyny“, podczas gdy był tylko lekarzem.

Do rozprawy wezwanych będzie około 200 świadków, pomiędzy którymi sporo różnych ciemnych figur.

Powołano również 8 rzeczoznawców.

Oskarżać będzie wiceprokurator Struve.

Obronę wnoszą adwokaci przys. Kuzmin Karawajew, Trachtierew, Adamow i pom. adw. przys. Rudienko.

Wdowa po otrutym zgłosiła pretensyę cywilną, którą popierać będzie adwokat przys. Karabczewskij.

Pożar w koszarach. Z Paryża donoszą: Wczoraj przed południem wybuchł pożar w koszarach 54 p. p. w Compiegne. Spłonął magazyn uniformów i broni. Szkoda wynosi $1^1/_2$ miliona franków.

Katastrofa aeroplanu. Z Paryża donoszą: Awiator La Font wzniósł się wczoraj przed południem z pasażerem nazwiskiem Pola, ma jąc zamiar przelecieć z Paryża do Brukseli. Aparat, wzniósłszy się na wysokość 10 m., spadł. Obaj pasażerowie zginęli.

Dżuma. Z Charbina donoszą: Według danych komisyi sanitarnej, w dniu 25 grudnia podjęto na ulicach miasta 4 trupy zadżumionych. Jednego chorego izolowano w baraku. Zmarło dwóch chorych. Nazajutrz zaszło znów 11 przypadków dżumy, z których większość ku wieczorowi zakończyła się śmiercią. — W Fudziadianie [illegible] osób, zmarło 17, podejrzanych chorych izolowano 28.

TELEGRAMY

z dnia 29 grudnia.

Delegacya.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi finansowej delegacyi austryackiej, która uchwaliła prowizoryum budżetowe przeciw głosowi del. tow. Seligera.

Del. tow. Soukup i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie wydalania austryackich robotników z Prus, zaś del. tow. Ellenbogen w sprawie katastrofy na Monte Piano.

Delegacya węgierska ukonstytuowała się wczoraj po południu, wybierając przewodniczącym hr. Augusta Zichyego, zaś wiceprezesem del. Langa.

Budapeszt. Dziś odbyło się przyjęcie delegacyi przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w zastępstwie cesarza. Na przemówienia prezydentów delegacyi Barnreithera i hr. Zichy'ego odpowiedział arcyksiążę, że zadowolony jest z dobrych stosunków monarchii z zagranicą, że będzie dalej współdziałał w usiłowaniach o utrzymanie pokoju, a wkońcu polecił „rozwadze i patryotyzmowi“ delegacyi nowe wydatki na armię i marynarkę.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że konferencya przełożonych klubów odbędzie się u marszałka krajowego d. 2 stycznia przed południem. Na konferencyę tę zaproszeni są wszyscy posłowie, którzy brali udział w dawniejszych konferencyach, a nadto czeski radykał Choc i niemiecki agraryusz Krützner. Konferencya radzić będzie nad kwestyą porządku pierwszego posiedzenia sejmu a to, co na niej zostanie uchwalonem będzie aprobacie plenarny klubowych.

O wydalanie rosyjskich poddanych z A[illegible]

Petersburg. Październikowcy uchwalili jednogłośnie wnieść w Dumie interpelacyę z powodu wydalenia kilkuset rosyjskich poddanych z Austryi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad wnioskiem 66 październikowców o wniesienie interpelacyi do ministra spraw zewnętrznych w sprawie wydalania rosyjskich poddanych przez policyę austryacką z Morawskiej Ostrawy. Nacyonaliści wnieśli, aby komisyi pozostawić czas do 14 lutego do zdania sprawy.

Nacyonalista Bałaszew wskazał na to, że wydalenie 418 rosyjskich poddanych nie jest wcale wypadkiem odosobnionym. Posłowie z Podola byli świadkami tego, jak trzej urzędnicy ziemstwa podolskiego, udawszy się na rowerach do sąsiedniej miejscowości austryackiej, zostali jako szpiedzy aresztowani i osadzeni w więzieniu jako zwykli zbrodniarze. Tylko interwencyi rosyjskiego ambasadora w Wiedniu należy zawdzięczać, że ich z więzienia uwolniono. Takie wypadki wskazują na planowość postępowania rządu austryackiego, a jeżeli ta istnieje, to rząd rosyjski musi się bacznie zastanowić nad sprawą, czy należy sobie życzyć obecności austryackich poddanych na terytoryum rosyjskiem. (Oklaski).

Socyalista Polepajew wyraził zdziwienie z powodu, że nie otacza się podobną opieką rosyjskich poddanych w Niemczech.

W głosowaniu przyjęto interpelacyę i wniosek nacyonalistów.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba odrzuciła po żywej dyskusyi interpelacyę partyi ludowej w sprawie aresztowania redaktorów pism demokratycznych i socyalistycznych.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Według informacyi z kół Porty odpowiedź mocarstw, opiekujących się Kretą, podnosi, że zakupno broni planowane przez Kreteńczyków nie zasługuje na większą uwagę Mocarstwa zaznaczają, że życie i mienie Mahometan jest zagwarantowanem, a wreszcie zapewniają o strzeżeniu praw zwierzchniczych Turcyi.

Strejk w Barcelonie.

Barcelona. Robotnicy węglowi, woźnice i ładownicy portowi rozpoczęli jutro strejk.

Anglia w Persyi.

Londyn. „Times“ donosi z Teheranu, że Anglia ma zamiar przedłużyć trzymiesięczny termin, postawiony Persyi dla zrobienia porządku z bandami rozbójniczemi na południu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu: Odpowiedź rządu perskiego na ostatnią notę angielską w sprawie niepewnej sytuacyi w południowych prowincyach odeszła. Jak słychać, zawiera ona stwierdzenie, że główna droga z Abuszer do Sziras, na której od 5 grudnia nie wydarzył się żaden napad rabusiów, jest wolna dla karawan.

Ameryka przeciw imigracyi.

Waszyngton. Roczne sprawozdanie sekretarza departamentu handlowego poleca ostrzejsze postanowienia przeciw towarzystwom okrętowym, które ułatwiają imigracyę. Sprawozdanie poleca dalej ustalenie grzywn dla Towarzystw, które przywożą imigrantów o błąkanych lub dotkniętych chorobami zaraźliwemi.

Przeciw trustom.

Chicago. Rząd wstrzymał proces cywilny wdrożony w celu rozwiązania trustu mięsnego. Wstrzymanie tego procesu ma na celu przyspieszenie postępowania karnego przeciw pojedynczym firmom mięsnym. Na wypadek, gdyby te skargi pozostały bez skutku, proces cywilny będzie wznowiony.

Eksplozya w kopalni.

El Paso (Meksyk). Wskutek eksplozyi dynamitu w jednej kopalni 20 robotników zostało zasypanych. Zachodzi obawa, że nie będzie można ich uratować.

Demonstracye studenckie w Rosyi.

Odessa. Rada uniwersytetu uchwaliła zawieszenie wykładów w bieżącym semestrze, lecz zezwoliła na egzaminy. Słuchaczek kursów wyższych żeńskich, które brały udział w wiecu w dniu 21 b. m., rada kursów nie dopuściła do egzaminów i w liczbie 186 pozostawiła na powtórzenie kursu.

[illegible] wo[illegible] rzania [illegible] rozruchami w [illegible] wych.

Petersburg. Interpelacy[illegible] kadetów w Dumie w sprawie [illegible] studenckich w Odessie powiada [illegible] akademicy (czarnosecińcy) — których przytacza po nazwisku — zgromadzeni w audytoryum, strzelali najpierw w sufit, a potem do kilkuset innych zebranych studentów, przyczem jeden student został ciężko zraniony. Mimo tego ci t. zw. akademicy nie zostali uwięzieni. Władze uniwersyteckie fałszywie przedstawiły zajścia, a komendant miasta nie dopuścił do wyjaśnienia sprawy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiej komisyi oświatowej P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy ważne.

* **Odczyt** wygłosi dr. W. Kuźniar „Cywilizacya pierwotna“ (z obrazami świetlnymi) w sobotę 31 b. m. o godz. 3 po południu w stow. „Postęp“ Krakowska 25 I p.

* **Doroczna zabawa taneczna Sylwestrowa Związku stowarzyszeń robotniczych** odbędzie się w sobotę 31 grudnia w sali hotelu Kleina w Krakowie (ul. Gertrudy). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 h.

* **Związek kelnerów i kucharzy w Krakowie** urządza wielką zabawę taneczną z kotylionem w salach Klubu pocztowców dnia 10 stycznia 1911 r. Komitet dokłada starań i nie szczędzi kosztów, aby zabawa wypadła wspaniale. Wstęp na zabawę li tylko za okazaniem zaproszenia, które wraz z biletami wydaje i sprzedaje kancelarya komitetu przy ul. Poselskiej 17 od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

* **Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc Emigrantów - Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** urządza dla dzieci swoich członków choinkę w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Sławska 16) dnia 1 stycznia o godz. 4 po południu. Wstęp dla dzieci wolny, dla dorosłych 20 h.

* **Zabawa Sylwestrowa w Podgórzu** odbędzie się w sobotę 31 grudnia w „Domu robotniczym“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

ŚWIECE APOLLO

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo."





...mann
...a 31

!! !! !!

15 pączków za 1 koronę
Szewska 23

Pieniądze oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie. C. i k. nadw. dost. Hanns Konrad, Brüx Nr. 324 (Czechy).

Służący biurowy

mówiący po niemiecku a posiadający dobre świadectwa, znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze podróży. — Zgłoszenia pod Biuro podróży do działu inseratowego „Naprzodu" ulica św. Marka 21.

Do wynajęcia 6 pokoi

wysokich, jasnych w suterynach w pobliżu dworca kolejowego na piekarnię lub inne przedsiębiorstwo.

Wiadomość w biurze wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21.

Podarunki na Gwiazdkę!

jak broszki, sylwetki, szpilki do krawatów, ramki różnego rodzaju z własną podobizną podług każdej fotografii w am. double, w srebrze i złocie oraz portrety różnego rodzaju poleca

R. MELON, Kraków, Zielona 3.

Szanowne Panie znajdą ... zajęcie.

Większe KAPITAŁY do ulokowania

na drugą hipotekę domów w Krakowie. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Zeliga w Krakowie, ulica Floryańska 25.

Wyroby cukrowe na gwiazdkę poleca
Bazar cukrowy
Rynek główny 17, w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.

... próba przekona każdego!

KAWY

palone i surowe w wielkim wyborze poleca 1302

... Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Ceglarze i Kaflarze

abonują „Przemysł ceramiczny" wychodzący pod red. Inż. R. Z. Ciesielskiego w Krakowie, ul. Garncarska 14. Kosztuje rocznie 12 K, półrocznie 6 K, kwartalnie 3 K.

Ważne dla nowokoncesyonowanych szynkarzy!!!

Zwracamy szczególną uwagę na naszą specyalną wódkę „Sobniówkę" sporządzaną z najlepszych ziół zdrowotnych.

Rafinerya spirytusu, fabryka likierów, rosolisów i rumu

I. J. RUBEL

w Sobniowie koło Jasła

poleca swoje, z wybornej jakości znane wyroby.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zastępca dla Krakowa i okolicy

ZYGMUNT SCHAPIRA

w Pogórzu pod Krakowem, Kalwaryjska 24.

Poleca również spirytus denaturowany.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Pierwszy austryacki Zakład Kredytowy dla Urzędników

Lwów, Plac Maryacki 10, II. piętro

Kapitał 63.000.000 koron

udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem 5 i pół procent zasadniczo bez ręczycieli przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem życiowem.

Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów. Wszelkie informacye odwrotnie. — Pośrednictwo zupełnie zbyteczne i w interesie stron niepożądane.



ZEGARMISTRZ POLSKI

W WIEDNIU.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna zegarów oraz złotych i srebrnych wyrobów jubilerskich

Józefa Starzeckiego

2—10 zegarmistrza i jubilera

w Wiedniu VIII/2, Alserstrasse Nr. 37

Specyalista w pendułowych zegarach z wieżowem biciem. — Własna specyalna precezyjna pracownia reperatur. Nowe zegary i wyroby jubilerskie jakoteż przeróbki rzetelnie i szybko oraz tanio wykonane.

„Przemysł Ceramiczny"

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p., wychodzi w Krakowie pod redakcyą

Inż. ROMANA Z. CIESIELSKIEGO.

rocznie K. 12, półrocznie K. 6, kwartalnie K. 3. Adres: Kraków, Garncarska l. 14.



G dzie otrzymać? można najlepsze kalosze

Wszystkim, mającym oszczędność na względzie, polecamy znany w Krakowie Rynek gł. 14, nawiększy magazyn obuwia

ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.

Zastępca: L. Steigler,

gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykatów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

POLECA PRZEJEZDNYM

LOKAL

artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią

Cukiernia Lwowska J. Michalika

ulica Floryańska L. 45.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne

Reussuera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60, — Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.



Do nabycia tylko w lepszych handlach delikatesów i w cukierniach.

Zastępca:

PAWEŁ UNTERWEISER

Kraków.

FILIA KONSUMU ROBOTNICZEGO „NAPRZÓD"

otwarta

w Związku Stow. rob. ul. Zwierzyniecka L. 10, I. p. (wejście z ganku).

Wszelkie zakupna i zamówienia towarów należy upkuteczniać w godzinach wieczornych, składnica ta bowiem towarowa otwarta codziennie wieczorem od godziny 6 do 9-tej, a w niedziele i święta od 8 do 11 rano.

Towarzysze! W tych czasach ogólnej drożyzny czyńcie wszystkie zakupy towarów tylko w naszym konsumie w Dębnikach przy ulicy Pocztowej, lub w filii tegoż w Związku Stow. rob., założonej tamże dla wygody członków.

Magazyn i Pracownia

ROBÓT RĘCZNYCH

pod firmą

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 35, I. p.

poleca roboty ręczne rozpoczęte i wykończone i wszelkie przybory do haftu. Przyjmuje oprawy poduszek i makat.

Duży sklep wraz z kuchnią

z dwoma wejściami frontowemi, o 4 oknach, w każdej chwili do wynajęcia przy ul. Czarnowiejskiej róg ul. Piotra Michałowskiego.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu" lub na miejscu u właściciela p. Foltańskiego.

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

SZKOLE TAŃCÓW

KAROLA KOWALSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7 (parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Kuchnia Jarska „Przyroda"

przeniesioną została

NA PARTER

przy ulicy Św. Krzyża L. 7 (w przedłużeniu linii A-B)

Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye po cenach najniższych.

Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Sługi 11. (Telefon Nr. 1310).